

EPISTEME 7(2000)

Ekologia rodziny ludzkiej

Praca zbiorowa pod redakcją
Józefa Marcelęgo Dołęgi
i Jacka Wojciecha Czartoszewskiego



Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej
Acta Universitatis Masuriensis
Olecko 2000

EPISTEME

7: Ekologia rodziny ludzkiej

Tom recenzowali

Prof. dr hab. Zbigniew Hull, prof. dr hab. Jerzy Niemiec

Rada Programowa

Józef M. Dołęga (UKSW, WM) – przewodniczący, Józef Krajewski (WM), Tadeusz Klimski (UKSW, WM), Feliksa Kwiecińska (WM), Anna Lemańska (UKSW), Jerzy Niemiec (WM, UwB), Janusz Popko (AMB), Jerzy Sikora (WSDE, DKTE) – sekretarz, Zbigniew Sarelo (UKSW, WM), Dariusz Śleszyński (SHU), Andrzej de Tchorzewski (WSPB), Edmund Trempała (WM), Stanisław Urbański (UKSW), Andrzej M. Woźnicki (USF),

Współpracujący z Radą Programową

Paweł Bejger (RGK), Jacek W. Czartoszewski (WFCh UKSW), Marek Jadczyk (RGK), Stanisław Jankowski (WM), Józef Łupiński (WSDŁ), Cezary Mrozowski (WM), Wojciech Nowacki (WSDŁ), Mieczysław Ozorowski (ISnR UKSW), Antoni Skowroński (WFCh UKSW), Jarosław Sokołowski (WSDŁ), Stanisław Strękowski (WSDE, UKSW) Stanisław Dziekoński (WSDŁ, WT UKSW).

Komitet Redakcyjny

Józef M. Dołęga – przewodniczący, Edmund Trempała, Jerzy Sikora – sekretarz, Jacek W. Czartoszewski, Wojciech Nowacki.

Korekta

Anna Bartosiak

Redakcja Techniczno-Komputerowa

Paweł Bejger, Marek Jadczyk, Cezary Mrozowski

Zdjęcie na okładce

Władysław Niewęglowski

ISBN-83-86523-48-4

Adres Redakcji *EPISTEME*

1. Wszechnica Mazurska, pl. Zamkowy 3, 19-400 Olecko (Cezary Mrozowski)
tel./fax (0-87) 520 31 33, e-mail: wm@olecko.ids.pl
2. Redakcja „Martyrii”, ul. 3 Maja 10, 19-300 Elk (Jerzy Sikora)
tel./fax (0-87) 610 01 05, e-mail: martyria@diecezja.elk.pl
3. Redakcja „Głosu Katolickiego”, pl. Papieża Jana Pawła II nr 1, 18-400 Łomża
(Józef M. Dołęga), tel. (0-86) 216-62-85, fax 216-35-34, e-mail: glos@lomza.com

Skład komputerowy: Marek Jadczyk – Redakcja „Głosu Katolickiego”.

Druk i oprawa: ZUP. Libra Print; Al. Legionów 114 B, tel. 218-52-87, fax 218-52-88.

Dorota Kornas-Biela

KUL w Lublinie

EKOLOGIA ŁONA EKOLOGIĄ ŚWIATA: O NOWY PARADYGMAT W EKOLOGII

Termin *ekologia* zrobił w ciągu ostatnich lat oszałamiającą karierę, a przełom wieku XX nazwano erą ekologiczną (Kozłowski, 1993). „Raport Rzymski” ukazał krótkowzroczność rabunkowej polityki człowieka wobec przyrody. Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro (czerwiec 1992) postulował konieczność zrównoważonego rozwoju społeczeństw bez destrukcji zasobów przyrodniczych. Ochrona środowiska zajmuje też ważne miejsce w polityce europejskiej. W preambule Traktatu Amsterdamskiego wymieniane są zasady trwałego i harmonijnego rozwoju, czyli ekorozwoju. Od chwili wejścia tego Traktatu w życie Unia Europejska jest zobowiązana dążyć do „wysokiego poziomu ochrony środowiska” (art. 2), przez co rozumie się zachowanie i poprawienie stanu środowiska naturalnego oraz ochronę zdrowia obywateli UE. Na przestrzeni ostatnich 30 lat powstało wspólnotowe prawo ochrony środowiska obejmujące około 300 aktów prawnych (dyrektywy, rozporządzenia, decyzje i zalecenia), wprowadzono instrumenty rynkowe (opłaty i podatki), wspomaganie finansowe (specjalne środki z budżetu państw, fundusze), przyjęto już Piąty Program Działania na rzecz Środowiska (1993-2000), opracowano „Ekologiczne zasady Unii Europejskiej” (Ochrona..., 1999).

Jednocześnie obserwuje się rozwój nauk zajmujących się różnymi aspektami ekologii. Na całym świecie organizowanych jest wiele konferencji o zasięgu krajowym i międzynarodowym

poświęconych problematyce ekologicznej, wydawane są setki czasopism z zakresu ochrony środowiska (obecnie w Polsce kolportowanych jest przez „Ruch” siedemnaście takich czasopism o zasięgu ogólnokrajowym). W Polskiej Akademii Nauk działa Instytut Ekologii Człowieka. W ramach psychologii rozwinęła się psychologia ekologiczna, psychologia środowiskowa, ekologia behawioralna, szozopsychologia (Biela, 1984; Eliasz, 2000). W obszarze innych nauk zauważyć można wyłanianie się np. psychiatrii ekologicznej, ekologii społecznej, ekologii miasta, ekologii medycyny, ekofilozofii, etyki ekologicznej (ekoetyki, etyki środowiskowej), ekologii moralnej, edukacji ekologicznej, ekonomii ekologicznej.

Tak wiele poczyniń na szczeblu polityki międzynarodowej i krajowej (działania Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa) dotyczącej ochrony środowiska, tak szeroko zakrojona akcja ruchów społecznych przeciwstawiających się dewastacji naturalnego środowiska człowieka (tzw. „zielonych”, np. w Polsce: Liga Ochrony Przyrody, Polski Klub Ekologiczny, Instytut na Rzecz Ekorozwoju, Biuro Obsługi Ruchów Ekologicznych, Biuro Lobbyingu Ekologicznego) oraz rozwój nauk ekologicznych (konferencje, publikacje) mogłyby sugerować, że świadomość zagrożeń i wola przeciwdziałania im oraz naprawy szkód są powszechne, zarówno u decydentów, jak i konkretnych obywateli krajów świata. Niestety tak nie jest. Skupienie wielu nauk na problemie ekologii nie oznacza sukcesu w odwróceniu kryzysu ekologicznego, gdyż każda z nich zajmuje się wąsko sobie właściwymi zagadnieniami. Brak jest natomiast interdyscyplinarnej współpracy między nimi (nauk przyrodniczych, technicznych, humanistycznych, społecznych) oraz wyjścia poza zastane paradygmaty poznawania i badania rzeczywistości oraz poza własne interesy ekonomiczne. W obecnym opracowaniu wskażę na jeden z istotnych braków funkcjonującego paradygmatu w myśleniu o ekologii człowieka.

„Przestarzały” paradygmat ekologii człowieka

Funkcjonujący obecnie paradygmat myślenia ekologicznego musi być uznany za przestarzały, gdyż nie docenia znaczenia ekosystemu, którego człowiek jest elementem w najwcześniejszym okresie swego życia. Dotychczasowy paradygmat skupia się bowiem na:

- ocenie zniszczeń, jakich człowiek dokonał w przyrodzie ożywionej (w florze i faunie) i nieożywionej (w powietrzu, wodzie, glebie, kosmosie);
- wypracowaniu strategii naprawczych wobec dokonanej przez człowieka dewastacji przyrody;
- ochronie przyrody przed dalszą degradacją ze strony człowieka;
- przewidywaniu oddziaływań na środowisko różnych inwestycji (tzw. oceny środowiskowe);
- legislacji aktów prawnych gwarantujących ochronę i kształtowanie środowiska rozumianego jako ogół elementów przyrodniczych (w tym również krajobrazu), znajdujących się zarówno w stanie naturalnym, jak i przekształconych w wyniku działalności człowieka;
- promowaniu tzw. zdrowego stylu życia oraz korzystania z nieskażonego pożywienia i wody, naturalnego ubrania, naturalnych kosmetyków, leków (w tym i niekonwencjonalnej medycyny), naturalnych surowców w wyposażeniu wnętrza.

Paradygmat stosowany w naukach ekologicznych zajmuje się więc przede wszystkim ochroną przyrody nieożywionej i ożywionej, np. ochroną wymierających gatunków fauny i flory, tworzeniem rezerwatów i przestrzeni pod szczególną ochroną, zmniejszeniem rozmiaru tzw. dziury ozonowej, zabezpieczeniem przed zmianami klimatycznymi, przywracaniem czystości wód i powietrza, zmniejszaniem hałasu, poprawą walorów estetycznych i użytkowych środowiska życia. Wynika on z podejścia do Ziemi – traktowanej nie jako rezerwuuar zasobów do spożytkowania, ale jako dom dla naszego bytowania. Koncen-

truje się więc na ochronie człowieka przed nim samym – przed już dokonanymi lub potencjalnymi skażeniami i zniszczeniami środowiska, w którym żyje, w tym również takimi, które mogą niekorzystnie wpływać na jego samopoczucie i zdrowie.

Paradygmat ten nazwałam „przestarzałym” również dlatego, że w podejściu do człowieka jako elementu przyrody ogranicza swoje zainteresowanie jedynie do jego ochrony przed szkodliwymi czynnikami mogącymi zaburzyć stan zdrowia. W tym nurcie lansowane są różne programy zdrowego stylu życia, zdrowego żywienia, diety, a w razie wystąpienia objawów chorobowych – leczenia naturalnego. Paradygmat ten pomija lub przyznaje za mało uwagi tej sferze funkcjonowania człowieka, jaką jest sfera płciowości i potencjalnej prokreacji. Tymczasem każda komórka naszego ciała jest płciowo oznaczona (jako przynależąca do osoby określonej płci), a potencjalna prokreacja jest integralnym elementem ontycznej natury człowieka. Wyraża się ona zarówno w płodności fizycznej, jak i duchowej, a człowiek może, ale nie musi z tej zdolności korzystać. Ponieważ jednak ze sferą płciowości (kobiecości i męskości) oraz płodności (macierzyństwa i ojcostwa fizycznego jak i duchowego rodzicielstwa) związany jest integralnie psychofizyczny rozwój człowieka, domaga się ona znacznie większej uwagi ze strony nauk ekologicznych.

Niestety, tak jak na terenie innych nauk społecznych, tak i na terenie ekologii dziedzina prokreacji jest badawczo niedoceniana, a jeśli jest przedmiotem zainteresowania to jedynie w aspekcie zaburzeń seksualnych, chorób przenoszonych drogą płciową, czynników środowiska zewnętrznego powodujących patologię ciąży i porodu, oraz wady i choroby wrodzone, na których człowiek nie ma w ogóle możliwości wpływu lub wpływ ten jest bardzo ograniczony. Mówi się więc np. o ekologii pochwy, ekologii układu rozrodczego w znaczeniu jego mikrobiologii i fizjologii zróżnicowanej ze względu na różne czynniki, jak np. zmiany klimatyczne (Bailey i in. 1992), rasa

(Royce i in. 1999), wiek (Ellison 1994), warunki społeczno-ekonomiczne życia (Wiley 1998), szkodliwe działanie skażeń środowiska i występujących w nim gwałtownych zmian, np. klęsk żywiołowych (Cordero, 1993), jak np. powodzi (Neuberg i in., 1998) lub uszkodzeń wskutek stosowania środków tzw. leczniczych, np. wewnątrzmacicznej spirali (Elhag, 1988).

Ekologiczny model podejścia do prokreacji musi wykorzystać swoje integracyjne możliwości i wynikające z nich szersze spojrzenie na prokreację (Townsend, McElroy, 1992). Musi również zidentyfikować to wszystko, co niszczy sferę prokreacji. Niestety, czasem w publikacjach lub na konferencjach, które w swoim tytule posługują się słowem „ekologia”, propaguje się jednocześnie antykoncepcję, środki wczesnoporonne, sztuczne zapłodnienie, powszechną terapię hormonalną w menopauzie. Brak jest natomiast spojrzenia na sferę prokreacji jako na teren pozytywnej realizacji siebie, jako na sferę rozwoju osobistego (tak jest traktowana praca zawodowa, działalność publiczna). Brak też skupienia na ukazaniu czynników optymalizujących powodzenie prokreacji i sprzyjających satysfakcjonującym doświadczeniom w tej dziedzinie. Spojrzenie na prokreację jest w tym paradygmacie: marginesowe, negatywne, zmedykalizowane, ztechnicyzowane, deterministyczne i arodzinne.

Ekologia prokreacji jako element polityki antyludnościowej

Paradoksem jest, że rozważania nad ekologią ludzkiej prokreacji podejmowane są w ramach paradygmatu „przeludnienia” i wynikającego z niego poglądu o konieczności ograniczenia liczby dzieci na świecie. Mit o przeludnieniu jest chętnie absorbowany przez struktury, np. ONZ, Banku Światowego, które pod hasłem ekologii czyli ochrony świata przed skażeniem wprowadzają w swoich krajach, jak i krajach rozwijających się, (różnymi metodami nacisku i przymusu) antykoncepcję, sterylizację i aborcję (por., np. Kluger i in., 2000). W wyniku tej

polityki już w 172 krajach aborcja jest zalegalizowana. Tylko Stany Zjednoczone w 1995 roku przeznaczyły 585 milionów dolarów na tzw. „pomoc”, czyli kontrolę populacji w 75 krajach. Na rok 2000 planowano wydać 17 bilionów dolarów na tzw. planowanie rodziny i zdrowie reprodukcyjne w krajach rozwijających się oraz postkomunistycznych (MacFarquhar, 1994). Obecnie nasze uczestnictwo w Unii Europejskiej uzależniane jest od wprowadzenia zmian w prawodawstwie, umożliwiających korzystanie z „dobrodziejstw” planowania rodziny.

W tej mentalności plemnik męski traktowany jest jak wirus przenoszący chorobę przekazywaną drogą płciową a diagnozowaną jako ciąża, zaś zejściem tej choroby jest śmiertelne zagrożenie dla środowiska – dziecko. Konstruowane na potrzeby tej ekologii kalkulacje ekonomiczne udowadniają, jakie szkody dla naturalnego środowiska przynosi zaspakajanie potrzeb przez kolejnego obywatela świata i przekonują, iż ochrona przyrody może się dokonać jedynie poprzez zmniejszenie liczby ludzi. W tej propagandzie lansuje się pogląd, że każde urodzone dziecko w takim stopniu wyeksploatuje zasoby naturalne ziemi, skonsumuje jej bogactwa i skazi ją zanieczyszczeniami, iż jego pojawienie się stanowi zagrożenie dla przetrwania życia na ziemi. Każda zapelniona kołyska to gwóźdź do trumny, w której zostaje pochowana ludzkość. Cywilizacja śmierci upatruje w każdym małym dziecku przyczynę masowych śmierci głodowych, środowiskowej apokalipsy, katastrofy gatunku ludzkiego, degradacji świata (por. poglądy w: Somandy, 1999). Zataja się fakt, że to przecież konieczność zaspokajania wyolbrzymionych potrzeb krajów wysoko rozwiniętych, które wymierają z powodu braku dzieci, niszczy ich własne środowisko przyrodnicze oraz eksploatuje grabieżco środowisko krajów ubogich. To ubogie kraje Południa, m.in. przez ograniczenie liczby dzieci, mają ponieść ciężar wysokiego standardu życia niewielkich ludnościowo krajów Północy.

Zamiast uczyć ludzi postawy oszczędności i ograniczeń w zaspakajaniu potrzeb i postawy „wystarczy”, „nie teraz”, „nie

muszę”, zamiast przywrócić wartość powściągliwości i abstynencji, lansuje się coraz bardziej wyrafinowane potrzeby (por. np. liczbę chemikaliów używanych w związku z utrzymaniem higieny), coraz wyższy standard życia, coraz większą eksploatację dóbr naturalnych. Zamiast sprawiedliwego podziału dóbr, zamiast wzajemnej wymiany posiadanych surowców, zamiast współpracy w przewycięzaniu biedy i skutków dewastacji przyrody poprzez hojność i ofiarność tych, którzy „dobrze się mają” – wykorzystuje się personel medyczny, ośrodki medyczne, postęp medycyny, środki farmakologiczne, by naturalne procesy fizjologiczne będące podstawą płodności zdeformować lub zniszczyć. Medycyna zostaje wykorzystana do rozwiązywania problemów społecznych.

Przyczyny klęski ekologicznej w dziedzinie prokreacji

„Przestarzały” paradygmat w podejściu do ekologii człowieka niekorzystnie wpływa na jakość pierwszego środowiska jego życia, a tym samym stwarza ryzyko zaburzeń w prenatalnym okresie jego rozwoju oraz w przebiegu ciąży i porodu, gdyż nie dostrzega i nie docenia niszczącego działania wielu czynników na sferę prokreacji i konieczności jej ochrony. Sfera płciowości i płodności natomiast stała się tak jak i środowisko przyrodnicze, terenem klęski ekologicznej. Klęska ta ma dwa źródła. Są nimi skażenia środowiska zewnętrznego i skażenia mentalności człowieka (Kornas-Biela, 1993).

Skażenia środowiska zewnętrznego to: negatywne czynniki chemiczne (np. metale ciężkie, środki ochrony roślin), fizyczne (np. promieniowanie, hałas, ultradźwięki, grawitacja), urbanizacyjne (zatłoczenie), niedobory pokarmowe, klęski żywiołowe oraz klęski spowodowane błędem człowieka, np. katastrofa w Czarnobylu, itd. Czynniki te działają negatywnie na rozwój narządów płciowych oraz na wartościowość biologiczną komórek rozrodczych. Szkody poczynione w materiale genetycz-

nym polegają na mutacjach i aberracjach chromosomalnych. Poza tym, czynniki te działają w powiązaniu z innymi szkodliwymi wpływami, jak np. niedożywienie, przeciążenie pracą, niski standard życia, brak higieny i powodują uszkodzenia poligenowe materiału dziedzicznego. Skażenia te docierają do dziecka w łonie pośrednio przez matkę, która ma w małym stopniu możliwość ich kontroli i przeciwdziałania im.

Istnieje wiele badań dokumentujących szkodliwy wpływ industrializacji, urbanizacji i związanych z tym skażeń środowiska na rozwój pre-peri i postnatalny człowieka. Przykładem mogą być badania prowadzone na terenach ekologicznie skażonych, jak np. na Śląsku. Jest to region zajmujący 10% terytorium Polski, zamieszkały przez 1/3 ludności kraju, w którym zanieczyszczenie było jeszcze przed kilku laty tak duże, że na obszarze tym uznano stan „kłęski ekologicznej”. Stan kłęski dotknął szczególnie dramatycznie sferę prokreacji. Na terenie Śląska występuje częściej w stopniu statystycznie bardzo istotnym w porównaniu z innymi regionami Polski: nieplodność o nieznanym przyczynach, poronienia samoistne, śmiertelność wewnątrzmaciczna płodu i martwe porody, komplikacje w przebiegu ciąży (wynikające, np. z silnej anemii), porody przedwczesne, dystrofia płodu, śmiertelność okołoporodowa oraz w okresie noworodkowym i niemowlęcym, zachorowalność małych dzieci, wady wrodzone, niższa waga urodzeniowa, wolniejszy rozwój fizyczny i psychiczny dzieci.

Trudniejsze do zmiany niż skażenia środowiska przyrodniczego są skażenia naszej mentalności. Jest ich wiele, są bardzo złożone i powiązane ze sobą, odporne na modyfikację. Są nimi:

1. Deprecjonowanie czystości przedmałżeńskiej, lansowanie promiskuityzmu i tzw. „bezpiecznego seksu” czy „seksu z pigułką”, późniejsze zawieranie małżeństw oraz przesunięcie rodzenia dzieci na dalsze lata małżeństwa, model kobiecości bez macierzyństwa, styl życia bez rodzicielstwa, model rodziny co najwyżej dwudzietnej, spadek wartości dziecka w rodzinie,

traktowanie potomstwa jako towaru wymiennego z innymi wartościami (użytecznymi, konsumpcyjnymi, hedonistycznymi, użytecznymi), brak wsparcia społecznego dla rodzicielstwa, brak poczucia kompetencji rodzicielskiej i lęk przed dzieckiem

2. Zbyt zmedykalizowane, techniczne i komercyjne podejście do sfery prokreacji, które wyraża się poprzez wprowadzenie antykoncepcji, aborcji, sterylizacji, manipulacji genetycznych, sztucznych technik poczynania życia ludzkiego, traktowanie ciąży jako stanu chorobowego, hospitalizację okołoporodową i sztuczne karmienie niemowląt. Każde z tych działań charakteryzuje nienaturalność, inwazyjność, ryzyko specyficznych negatywnych konsekwencji dla zdrowia fizycznego i psychicznego rodzica lub/i dziecka (Kornas-Biela, 1999). Skutki jednej formy zmedykalizowania przebiegu naturalnych procesów prowadzi do konieczności podjęcia kolejnej interwencji np. zarzucenie „ekologicznego karmienia” na rzecz „karmienia kulturowego” powoduje szybki powrót płodności po porodzie, a to z kolei stwarza korzystną sytuację dla promowania antykoncepcji celem odroczenia poczęcia dziecka, a gdy ona zawiedzie – korzystanie z aborcji.

3. Zmedykalizowanie ciąży i porodu doprowadza do traktowania matki poczętego dziecka jako przymusowej pacjentki. Następuje koncentracja na niej jako ciężarnej, na jej stanie zwanym ciążą, a nie na dziecku. Terminologia „ciążowa” stosowana przez lekarza utrudnia nadanie dziecku statusu istoty ludzkiej i zaakceptowanie jego istnienia, a tym samym nawiązanie międzyosobowej relacji z nim i przyjęcie ról rodzicielskich („jestem mamą”, „jestem tatą”). Ztechnicyzowany kontakt lekarza z pacjentką, wyrażający się użyciu coraz większej liczby skomplikowanych urządzeń technicznych wywołuje wpływ jatrogenny (nasilenie lęku, samotności, niezrozumienia). Zmedykalizowanie okresu ciąży wyraża się również w powszechnym stosowaniu diagnostyki prenatalnej, której konsekwencje fizyczne i psychologiczne stają się dopiero przedmiotem

intensywnych badań, a które rodzą szereg problemów natury zdrowotnej, psychospołecznej i moralnej (Kornas-Biela, 1996). Przejawem medykalizacji jest również stosowanie leków zmniejszających objawy mające swe psychogenne podłoże (np. uporczywe wymioty w ciąży); przymusowa hospitalizacja kobiet w fizjologicznych porodach; zbyt częste stosowanie indukcji porodu, leków przyspieszających, analgetycznych i znieczulenia zewnątrzoponowego oraz cesarskich cięć i nacinania krocza; narzucenie pozycji litotomicznej, nie fizjologicznej dla kobiety i rodzącego się dziecka; oddzielanie matki od noworodka.

4. Nie uwzględnianie możliwości psychogennego podłoża trudności i zaburzeń w prokreacji, które ujmuje się jedynie z punktu widzenia ich biologicznych uwarunkowań. Tymczasem coraz więcej badań donosi o znaczeniu czynników natury psychospołecznej w powstawaniu takich problemów jak np. niepłodność (pierwotna i wtórna), poronienie samoistne, wewnątrzmaciczna śmierć dziecka, komplikacje w przebiegu ciąży (np. silne nudności, długo utrzymujące się wymioty, skurcze macicy, gestozy), dystrofia płodu, przedwczesne i opóźnione porody, komplikacje okołoporodowe (poród przedłużający się, nieefektywne skurcze, poród z koniecznością zastosowania interwencji farmakologicznej i chirurgicznej), ekstremalne odczucia bólowe (poród jako uraz), zły stan noworodka (niski Apgar, zaburzenia oddechowate, gastryczne), wady wrodzone, śmierć okołoporodowa, poporodowe zaburzenia psychiczne, jak też problemy ginekologiczne, np. napięcie przedmiesiączkowe, nie trzymanie moczu, wiele skarg w menopauzie.

Nowy paradygmat – łono matki pierwszym oikos

Słowo ekologia pochodzi od greckiego słowa *oikos*, co znaczy *dom*. Tym pierwszym „domem” zamieszkania człowieka na ziemi jest łono matki. Trzeba nam więc udomowić łono matki i rozpoznać tego, kto ten dom zamieszkuje. Okres rozwoju prenatal-

nego musi być uznany jako pierwszy i ważny etap na linii życia człowieka, a naturalne środowisko śródmaciczne matki jako najważniejsze w perspektywie całego jego życia. To wymaga oczywiście zmiany paradygmatu myślenia, aby oprócz stanu kobiety zwanego ciążą dostrzec dziecko, aby odejść od myślenia o nim jako o zarodku lub płodzie, czyli istocie biologicznej, a rozpoznać w nim dziecko ludzkie z właściwymi człowiekowi kompetencjami do przyjmowania bodźców środowiska, odbierania ich, uczenia się, zapamiętywania, odczuwania i reagowania oraz z właściwymi człowiekowi potrzebami, zwłaszcza potrzeby bezpieczeństwa i miłości, akceptacji, szacunku i przynależenia (zakorzenienia), z właściwą człowiekowi potrzebą do „bycia w kontakcie”, do interakcji z drugim i komunikacji.

W tej pierwszej niszy ekologicznej konstituuje się potencjalne zdrowie fizyczne i psychiczne człowieka. Wtedy tworzą się organy i mózgowo ośrodki zawiadujące ich pracą. Wtedy dokonuje się „cud życia”. Z połączenia dwóch mikroskopijnych komórek powstaje wyspecjalizowany organizm, w którym 10 bilionów komórek nerwowych, w tym 12 miliardów komórek w mózgu, łączy się 10 trylionów razy, a masa ciała powiększa się 10 – 11 milionów razy. Przebieg rozwoju człowieka w okresie prenatalnym decyduje o „jakości życia” w przyszłości. Nie jest więc obojętne, w jakim dokonuje się ono środowisku – na ile ten pierwszy dom człowieka jest zdrowy, prawidłowo zbudowany, sprawnie funkcjonujący, o atmosferze sprzyjającej rozwojowi jednostki ludzkiej. Ze względu na tak eksplozywny rozwój, organizm dziecka jest wtedy najbardziej wrażliwy na szkodliwe substancje (ich stężenie u dziecka może być wielokrotnie wyższe niż u matki) lub niedobory, na nieprawidłowości funkcjonowania układu podtrzymującego jego życie, jak również na niewłaściwą atmosferę emocjonalną. Dlatego wydaje się słusznym większe zwrócenie uwagi na te czynniki, które zaburzają płciowość i płodność człowieka oraz niszczą jego pierwszą niszę ekologiczną.

Łono matki stanowi pierwszą kołyskę dziecka. Mówiąc o łonie nie mam na myśli tylko macicy jako struktury, którą dziecko fizycznie zamieszkuje. Łono matki to nie tylko macica jako organ ciała, to nie tylko jej walory lub wady anatomiczne czy funkcjonalne, to nie tylko jej współpraca z łożyskiem w celu dowozu ważnych życiowo substancji i oczyszczania ze zbędnych produktów przemiany materii. Mówiąc o łonie matki mam na myśli to wszystko, co tworzy z jej strony pierwszą uczuciową kołyskę dla dziecka, to wszystko, co kształtuje jego pierwszą ojczyznę. A tworzą ją nie tylko czynniki natury somatycznej, ale również, a nawet szczególnie, czynniki natury psychicznej i duchowej. To czy łono matki stanowi korzystne środowisko życia dla dziecka, to zależy między innymi od takich czynników jak: jej system wartości i filozofia życia, zadowolenie z niego, optymizm życiowy, cechy temperamentu i charakteru, zadaniowe podejście do życia, sposoby radzenia sobie z trudnościami, dotychczasowe doświadczenia prokreacyjne, obecne doświadczenia związane z ciążą i macierzyństwem, obraz własnej osoby i poczucie wartości jako matki, akceptacja siebie i dziecka, jej stosunek do jego ojca, jej samopoczucie i nastroje. Wiele z tych przeżyć matki ma swoje źródło w stosunku do niej i poczętego dziecka jego ojca, oraz jego i jej rodziców, najbliższych lub znaczących dla niej osób.

Tak więc łono matki stanowi pierwszy ekosystem, którego dziecko jest istotnym elementem. To nie tylko matka jest w ciąży, ale to właśnie dzięki obecności dziecka jej ciało znajduje się w określonym stanie fizjologicznym, aby umożliwić przeżycie innej istocie ludzkiej. W tym ekosystemie indywiduum jakim jest poczęte dziecko, żyje już w interakcji fizjologicznej i psychiczno-duchowej z innymi członkami tego ekosystemu społecznego. Przez samo swoje poczęcie, jak też przez to, że odbiera i reaguje na wpływy środowiska przyrodniczo-społecznego, dziecko kreuje środowisko w którym żyje i wpływa na życie na naszej planecie.

Nowy paradygmat w podejściu do pierwszego *oikosu* człowieka odchodzi od ograniczonego spojrzenia na rozwój prenatalny, upatrującego w nim jedynie okres zmian biologicznych, fazę organogenezy. Przeciwnie, uwzględnia fakty, które dostarczają wyniki badań psychologii prenatalnej, wskazujące na kompetencje dziecka przed urodzeniem w zakresie odbioru informacji, przetwarzania jej i zapamiętywania, reagowania na bodźce, nabywania reakcji warunkowych, tworzenia nawyków (Kornas-Biela, 1993; Sikorski, Sikorska, 1997). W związku z tym dziecko przed urodzeniem jest rozpoznane jako istota psychofizyczno-społeczna, i jako taka wymagająca zaspokojenia jego ludzkich potrzeb np. bezpieczeństwa, miłości, komunikowania się, przynależności. Dziecko potrzebuje już wtedy ujmowania go w kontekście społecznego środowiska rozwoju. W systemie tym poczęte dziecko oddziałuje na każdego członka rodziny i na ich wzajemne relacje, jak i odwrotnie, na dziecko wpływa zarówno każdy z członków rodziny (zwłaszcza matka) oraz relacje międzyrodzinne. Poczęcie dziecka traktuje się jako moment powstania rodziny, dynamicznej rzeczywistości, w której treść i zakres wzajemnych relacji ciągle się zmieniają. Podejście ekologiczne lekarza polega tu na rozszerzeniu swego pola widzenia poza ciążę (jako stan kobiety) i udzielaniu rodzicom wsparcia informacyjnego, emocjonalnego i instrumentalnego.

Nowy paradygmat rozszerza również swoje ujęcie uwarunkowań przebiegu ciąży, porodu i rozwoju dziecka. Ogromna bowiem liczba badań psychologicznych potwierdza fakt, że stan psychiczny matki wyznaczony przez np. jej negatywne nastawienie na macierzyństwo, trudności w akceptacji siebie w roli matki, brak poczucia kompetencji rodzicielskiej, negatywne oczekiwania wobec dziecka i porodu, brak akceptacji dziecka, dominanta uczuciowa charakteryzująca się np. depresją, lękiem, agresją, napięciem, niedojrzałość psychiczna, objawy neurotyczne oraz doświadczenie długotrwałego stresu, związanego z niezaspokojeniem najważniejszych potrzeb psy-

chicznych i z poczuciem bezradności – może spowodować te same skutki, jak zanieczyszczenia środowiska na Śląsku. Nie-dojrzała osobowość matki, jej negatywne przeżycia, łono wrogie dziecku, pogrążone w smutku lub lęku, zawładnięte agresją lub niepokojem mogą stworzyć stan „klęski ekologicznej w łonie”, w którym brakuje istotnych, życiodajnych elementów potrzebnych człowiekowi od poczęcia do prawidłowego rozwoju (por. Kornas-Biela, 1997).

Obecnie obserwuje się szereg wysiłków proekologicznych inspirowanych dążeniami kobiet, do wykorzystania ciąży jako okresu rozwoju osobistego i więzi małżeńskiej; do wykorzystania badań prenatalnych celem rozbudzenia przywiązania rodzicielskiego; do rozwoju form psychoprofilaktycznego przygotowania do porodu; do rodzenia „we dwoje”, odbywania porodu naturalnego, rodzinnego, domowego, w dowolnej pozycji; wprowadzania systemu „rooming in” w szpitalu. Stopniowe uświadomienie sobie zagrożenia dla zdrowia psychofizycznego populacji ludzkiej, jakie wprowadziło karmienie sztuczne, prowadzi obecnie do propagowania programów promocji karmienia piersią. Rodzi to nadzieje na rozszerzenie się zachowań proekologicznych na inne działania w sferze prokreacji np. promocji naturalnego planowania rodziny i ograniczenie aborcji. Profilaktyka komplikacji ciążyowych, porodów przedwczesnych i martwych, śmierci niemowląt i zaniedbań w opiece i wychowaniu dzieci, jak też chorób cywilizacyjnych, zagrożeń życia i ładu społecznego może być zapewniona między innymi przez większe wyczulenie na fizyczne i psychiczne potrzeby dziecka w okresie prenatalnym i zhumanizowanie praktyk perinatalnych. Dziecko poczęte musi być rozpoznane jako partner dialogu z rodzicami, a zwłaszcza z matką. Akcentowana coraz bardziej tzw. „jakość życia” odnosi się również do okresu prenatalnego – zadaniem każdej pary rodzicielskiej staje się optymalizacja jakości życia ich dziecka od momentu poczęcia, a nawet przygotowanie się do niego tak, aby dziecko było zapraszane z radością i oczekiwane jak miły gość, a jeśli nie zawsze zaplanowane

w danym momencie, to jednak przyjęte tak, aby łono matki mogło być dla niego w najpełniejszym tego słowa – *domem*.

Po urodzeniu ekosystemem społecznym będzie dla dziecka rodzina. To wszystko, co będzie się dokonywało między innymi członkami rodziny oraz pomiędzy nimi i dzieckiem będzie miało wpływ na jego rozwój i samopoczucie. Rozwód, alkoholizm, czy ciąża nieletnich traktowane są jako objawy zaburzeń w ekosystemie rodzinnym. Ekologia rodziny zajmuje się badaniem relacji sprzyjających i zakłócających dobre funkcjonowanie rodziny jako ekosystemu oraz zdrowiem i dobrym funkcjonowaniem członków rodziny jako elementów tego systemu (por. Grzywacz, 1999). Ekologia społecznych interakcji w rodzinie rozpatruje ją jako dynamiczny układ w perspektywie całego życia każdego z jej członków (por. Elder, Rockwell, 1979; Moen, Forest, 1995). Jako czynniki wspomagające ekosystem rodzinny wymieniane są np. systemy wsparcia sąsiedzkiego, relacje przyjacielskie, wypracowanie w rodzinie drzewa genealogicznego lub opowiadanie w ramach spotkań klasowych przez rodziców uczniów swojej historii życia.

Uwagi końcowe

Kryzys ekologiczny w sferze prokreacji pokazuje jak człowiek nie tylko fałszywie pojmuje jej istotę, ale również jak bardzo nie rozumie siebie, kim jest jako człowiek. Eksploatowanie ekosystemu początków życia człowieka niezgodnie z jego przeznaczeniem prowadzi do zniszczenia samego człowieka. Krótkowzroczność ujarzmiania żywotności sfery płodności mści się na samych rodzicach, zwłaszcza na kobiecie, na przyszłym dziecku oraz na następnych pokoleniach. Ideologia poskramiania potęgi płodności, podporządkowania jej doraźnym, utylitarnym celom, użytkowania jej możliwości w prymitywny sposób lub pokonywania za wszelką cenę przeszkód w płodności prowadzi do zniszczenia życia ludzkiego na poziomie indywidualnym i gatunkowym.

Aby ocalić siebie i swoją przyszłość jako gatunek ludzki, człowiek stoi wobec konieczności okazania troski o „dom swojego bytowania”, o fizyczne i psychiczne zasoby tego domu w pierwszej fazie życia. Nie będzie to jednak możliwe bez zmiany filozofii życia i przywrócenia zasad etycznych, którym podporządkowane zostaną zachowania związane z sferą seksualną i prokreacyjną człowieka. Człowiek musi realizować się w tych sferach w harmonii ze swoją własną naturą i umiejętnie zarządzać zasobami organizmu w oparciu o naturalne procesy, aby je wspierać, a nie hamować lub zaburzać ich przebieg sztuczną ingerencją. Stąd postulat realizowania prawa człowieka do godnego życia poprzez respektowanie prawa do: naturalnego planowania rodziny, naturalnego poczęcia, traktowania ciąży jako naturalnego stanu kobiety – matki, podtrzymującego rozwój dziecka w pierwszej fazie jego życia, naturalnego porodu i naturalnego karmienia, naturalnego środowiska w ciągu całego życia, naturalnej śmierci (Kornas-Biela, 1999).

Pierwszym krokiem w przyjęciu postawy proekologicznej w tym zakresie jest zawarcie pokoju z tą ziemią, która rodzi owoce życia ludzkiego. Nie odziedziczyliśmy bowiem Ziemi od naszych przodków, ale pożyczyciśmy ją od naszych dzieci (Lester Brown). Skoro one są naszą przyszłością, skoro one są przyszłością świata – ich przyszłość zależy w dużym stopniu od jakości pierwszego domu ich zamieszkania – od łona matki. Można by w tym kontekście sparafrazować przysłowie chińskie: „Jeśli myślisz rok naprzód – sadź ryż. Jeśli myślisz 10 lat naprzód – sadź drzewo. Lecz jeśli myślisz 100 lat naprzód” – ródź ludzi. Ródź z miłości i do miłości. Ródź człowieka od jego poczęcia, ródź go poprzez miłość okazywaną jemu, jego rodzicom, sobie, Bogu. Ródź człowieka poprzez bezwzględną afirmację jego życia jako wartości samej w sobie.

W nowej mentalności proekologicznej rodzice muszą stać się strażnikami tego pierwszego domu, w którym mieszka dziecko. Ich zadaniem jest poznawać, rozumieć, kochać,

wzmacniać i tworzyć to, co rośnie w tym domu. Muszą zmienić swoją świadomość na „opiekuńczą, współczującą i współuczestniczącą w misterium życia” (Skolimowski, 1991). „Musimy zapoczątkować program odnowy zniszczonych krajobrazów serca, okupowanych terytoriów wyobraźni, skolonizowanych regionów ducha” (Michałowski, 1998, s. 106), naszego skorodowanego myślenia tak, aby w centrum naszych działań proekologicznych był przede wszystkim człowiek, również ten w łonie matki jak i ten, który na łożu śmierci przygotowuje się do przejścia na łono matki Ziemi.

Bibliografia:

- Bailey R. C., Jenike M. R., Ellison P. T., Bentley G. R., Harrigan A. M., Peacock N. R., *The ecology of birth seasonality among agriculturalists in central Africa*, Journal of Biosocial Science, 1992, 24 (3): 393-412.
- Biela A., *Stres psychiczny w sytuacji kryzysu ekologicznego*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1984.
- Cordero J. F., *The epidemiology of disasters and adverse reproductive outcomes: lessons learned*. Environmental Health Perspectives, 1993, 101, Suppl 2: 131-136.
- Elder G. H., Rockwell JR., R. C., *The life – course and human development: an ecological perspective*. International Journal of Behavioral Development, 1979, 2: 11-21.
- Elhag K. M., Bahar A. M., Mubarak A. A., *The effect of a copper intra-uterine contraceptive device on the microbial ecology of the female genital tract*. Journal of Medical Microbiology, 1988, 25 (4): 245-251.
- Ellison P. T., *Advances in human reproductive ecology. Annual Review of Anthropology*, 1994, 23, 255-276.
- Eliasz A., *Psychologia ekologiczna*, w: *Psychologia*. Podręcznik akademicki, t. 3, pod red. J. Strelau, Wydawnictwo Psychologiczne Gdańskie, Gdańsk 2000, s. 405- 440.
- Grzywacz J. G., *Growing up healthy: The Ecology of Child Well – Being*. Family Relations, 1999, 48 (4): 433-435.
- Kluger J. D., Dowell W., Ganguly M., Thompson D., *The big crunch*. Time, 2000, 155 (17): 44 i nast.
- Kornas-Biela D., *Psychogenne uwarunkowania rozwoju człowieka w okresie prenatalnym a mózgowie porażenie dziecięce*, w: *Mózgowe porażenie dziecięce. Problemy mowy*, pod red. H. Mierzejewska, M. Przybysz-Piwkowska, Warszawa 1997, DiG: 86-99.

- Kornas-Biela D., *Psychologiczne aspekty kryzysu ekologicznego w dziedzinie prokreacji*, Ginekologia Polska, 1993a, Suppl. 168-171.
- Kornas-Biela D., *Psychologiczne problemy poradnictwa genetycznego i diagnostyki prenatalnej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1996.
- Kornas-Biela D., *Wokół początku życia ludzkiego*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1993b.
- Kornas-Biela D., *Zagrożenia rozwoju dziecka w pierwszej fazie jego życia*, w: *Sytuacja dzieci w Polsce w okresie przemian*, pod red. B. Balcerzak-Paradowska, Warszawa 1999, IPISS: 158-177.
- Kozłowski S., *Rio – początek ery ekologicznej. Szczyt Ziemi*, Łódź 1993.
- MacFarquhar E., *Population wars (cover story)*. U.S. News & World Report, 9.12.1994, 117 (10): 54 i nast.
- Michałowski S.Cz., *Dziecko. Przyroda. Wartości*, w: *Dziecko w świecie przyrody. Książka do wychowania proekologicznego*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1998, s. 99-160.
- Moen P., Forest K. B., *Family policies for an aging society: Moving to the twenty-first century*. Gerontologist, 1995, 35 (6): 825-831.
- Neuberg M., Pawłosek W., Łopuszański M., Neuberg J., *Analiza przebiegu ciąży, poródów i położu u kobiet dotkniętych klęską powodzi w Kotlinie Kłodzkiej, w lipcu 1997 roku*. Ginekologia Polska, 1998, 69 (12): 866-870.
- Ochrona środowiska w Unii Europejskiej*. Centrum Informacji Europejskiej Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 1999.
- Royce R. A., Jackson T. P., Thorp J. M., Hillier S. L., Rabe L. K., Pastore L. M., Savitz D.A., *Race/ethnicity, vaginal flora patterns, and ph during pregnancy*. Sexually Transmitted Diseases, 1999, 26 (2): 96-102.
- Sikorski M., Sikorska A., *Percepcja prenatalna w świetle ekologii prokreacji*. Ginekologia Polska, 1997, 68 (5b): 160-163.
- Skolimowski H., *Ocalić ziemię. Świt filozofii ekologicznej*, Warszawa 1991.
- Somandy B., *Population explosion. An ecological disaster*. Chemical Business. 1999, 13 (11): 13-15.
- Townsend P. K., McElroy A., *Toward an ecology of women's reproductive health*. Medical Anthropology, 1992, 14 (1): 9-34.
- Wiley A. S., *The ecology of low natural fertility in Ladakh*. Journal of Biosocial Science, 1998, 30 (4): 457-480.